

# O Józiu Gapicielu



ARTUR OPPMAN

## *O Józiu Gapicielu*

Dobre serce, miła buzia,  
Śliczny chłopczyk byłby z Józia,  
Gdyby mówiąc między nami,  
Nie zagapiał się czasami.  
Zamiast patrzeć wprost przed siebie  
Ciągłe szuka coś po niebie,  
Wznosi oczy hen do góry.  
Czy on szuka w niebie dziury?

To też i wygląda ładnie!  
To z pagórka nadół spadnie.

To odbije się od ściany,  
Wiecznie chodzi podrapany.  
Codzień ma przygodę nową:  
Raz o drzwi się wyciął głową,  
Raz do rowu wpadł po szyję,  
Dziwy, że się nie zabije!

Patrząc gdzieś tam w górę het,  
Raz z książeczką gapuś szedł.  
Idzie sobie, aż ci tu

Pędzi Azor, co ma tchu.  
Azor, pies łakomy dość,  
Porwał z kuchni dużą kość,  
I uciekał, wielce rad,  
Że tak suto będzie jadł.  
Mama woła: chłopcze! zбочz!  
Siostra: Józiu! W stronę skocz!  
Wprost na ciebie Azor mknie.  
Prędeż! bo przewróci cię.  
Lecz nie słyszy mały gap!...

Wtem, jak padnie nagle: klap!  
Obaj leżą! Patrzcie jak!...  
Jęczy Józio, stęka psiak.  
Potłukli się gapie dwaj,  
Oba wrzeszczą: „Aj! aj! aj!”  
Z wielkim wstydem Józio wstał,  
Podrapane ręce miał,  
I kolana stał do krwi.  
Poprawił się... na trzy dni...  
W jeden piękny dzień maju,  
Chciał pójść Józio do gaju,  
Więc z ciekawą książeczką,

Idzie polem, nad rzeczką.  
Już wypadek z psem owy,  
Dawno wyszedł mu z głowy,  
I z zadartą znów buzią,  
Idzie sobie pan Józio,  
Gdzieś do góry wznosił oczki  
I ogląda obłoczki.  
Patrzy w błękit wysoki,  
A do brzegu... dwa kroki.  
Dał krok jeden, dał drugi...  
Rymnął w wodę jak długi!  
Pluszczą nogi i dłonie  
Hej! ratunku! ktoś tonie!

Uciekają na stronę  
Małe rybki strwożone,  
W strachu każda z nich pyta:  
„A skądże ta wizyta?”  
Gdy wypadek spostrzegli,  
Robotnicy nadbiegli,  
I za krótkich chwil parę  
Wyciągnęli niezdarę.  
Oj, ten gapuś nad gapie!  
Z włosów woda mu kapie,  
Kapie z kurtki, jak z rynny.  
Józiu! kiedyż będziesz ty inny?  
Kapelusz z książeczką  
Popłynęły gdzieś rzeczką.  
O! już nikt ich nie schwyta,  
Zatonęły i kwita.

Co tam działo się w domu,  
Niechcę mówić nikomu.  
Lecz sam Józio niech doda:  
„Niema czasem, jak woda!”

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/oppman-o-joziu-gapicielu>

Tekst opracowany na podstawie: Artur Oppman, O Jasiu Dręczycielu o Józiu Gapicielu o Cesi Cmokosi i o spalonej Zosi, nakł. Michała Arcta, Warszawa.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.